



# Rozmowy w Moskwie trwają

## „Daily Worker“ o bankructwie marshallowskich planów podziału Europy

LONDYN (PAP.). Dzienniki londyńskie wyrażają przekonanie, że przedstawiciele mocarstw zachodnich odbędą jeszcze dalsze konferencje z ministrem Mołotowem. Podkreśla się, że minister Mołotow pragnie omówienia całokształtu problemu niemieckiego, podczas gdy reprezentanci państw zachodnich dążą przede wszystkim do tego, aby poprawić swą pozycję w Berlinie.

„Daily Worker“ przypomina, że przed kilkoma miesiącami państwa zachodnie miały okazję wszczęcia rozmów ze Związkiem Radzieckim. Okazja ta wyłoniła się podczas wymiany not między Bedell-Smithem a ministrem Mołotowem, lecz rządy mocarstw zachodnich odrzuciły tę okazję. Zamierzały one najpierw wprowadzić w życie w całej pełni plan Marshalla, rozbudować system sojuszków między państwami zachodnimi i Stanami Zjednoczonymi, a następnie dopiero przystąpić do rozmów ze Związkiem Radzieckim.

W związku z tym rządy krajów zachodnich scharmonizowały pod batutą Waszyngtonu swą politykę w Europie zachodniej i w Niemczech zachodnich. Prowadziły one akcję aktów jednostronnych, ignorując stanowisko Związku Radzieckiego i jego sojuszników.

Plan amerykański okazał się jednak planem nierealnym. Odbudowa gospodarcza Europy zależna jest nie od pomocy zagranicznej, lecz przede wszystkim od rozwoju handlu między Europą Wschodnią a Zachodnią. Plan Marshalla, jako plan odbudowy Europy — zawiódł w zupełności. Narody europejskie niedwuznacznie dały do zrozumienia, że dobrowolnie nie wezmą udziału w anglo-amerykańskiej grze, skierowanej przeciwko Związkowi Radzieckiemu i godzącej w interesy Europy.

W tej sytuacji — pisze „Daily Worker“ — nie mają racji ci publicyści i politycy, którzy przeciwstawiają się ustępstwu ze strony mocarstw zachodnich na rzecz Związku Radzieckiego. Nie o ustępstwa w ścisłym tego słowa znaczeniu chodzi, lecz o **naprawienie błędów**, popełnionych w przeszłości. Ci, którym droga

jest sprawa pokoju, powinni zorganizować kampanię i domagać się, aby rozmowy moskiewskie były prowadzone na zasadzie dobrej woli, zgodnie z obowiązującymi układami międzynarodowymi.

LONDYN PAP. — Jak donosi agencja Reutera, ambasador Stanów Zjednoczonych Lewis Douglas odwiedził we wtorek Foreign Office, by omówić z ministrem spraw zagranicznych

Bevinem raport otrzymany w nocy z Moskwy na temat spotkania między przedstawicielami trzech mocarstw zachodnich a ministrem spraw zagranicznych Mołotowem.

W celu omówienia raportu spotkali się również ambasador francuski Massigli i sir William Strang. W londyńskich kołach dyplomatycznych nie przewiduje się, by nowe uzgodnione instrukcje trzech mocarstw zachodnich zostały przekazane przedstawicielom tych mocarstw w Moskwie przed środą.

## Depesza do ministra Minca od czechosłowackiego ministra handlu zagranicznego

WARSZAWA PAP. — Minister Przemysłu i Handlu Hilary Minc otrzymał od opuszczającego Polskę czechosłowackiego ministra handlu zagranicznego dr Antoniego Gregora depeszę treści następującej:

Przed wyjazdem z zaprzyjaźnionej Polski żechce Pan Minister przyjąć jeszcze raz podziękowanie za serdeczne przyjęcie. Pobyt na Wystawie Ziemi Odzyskanych we Wrocławiu napelniał mnie głębokim podziwem dla wysiłku braterskiego narodu polskiego. Wystawa tak imponująco przygotowana przez waszych te-

chników i artystów posiada jednakowo ważne znaczenie tak dla Polski, jak i dla Czechosłowacji.

Powracam do Pragi z głębokim przeświadczeniem, że wspólna nasza praca na ostatnim posiedzeniu Rady Gospodarczej będzie owocna. Nasze rozmowy i bogate doświadczenia oraz wrażenia, jakie wywoziły z waszego kraju, przyczynią się do jeszcze większego zementowania przyjaźni polsko-czechosłowackiej oraz współpracy gospodarczej między naszymi krajami.

RZYM PAP. — „Unita“ komentując przebieg rozmów moskiewskich przypomina, że Rząd Polski wystosował notę do Francji, w której podtrzymuje swój protest przeciwko je dnostronnej akcji mocarstw zachodnich w Niemczech.

„Unita“ omawia równocześnie zagadnienie b. kolonii włoskich. Dziennik podkreśla, że *Polska odnosi się przychylnie do przyznania powiernictwa nad Libią Włochom*. Jedynie Związek Radziecki i kraje demokracji ludowej wypowiedziały się na korzyść Włoch — stwierdza dziennik.

Fakt ten notuje również „Avanti“ i „Paese“, które przytaczają stanowisko Polski w sprawie kolonii włoskich. *Dzienniki te potępiają reakcyjną prasę włoską za świadome i tendencyjne przemilczanie stanowiska Polski w sprawie problemu kolonii włoskich.*

## Pietro Nenni przybył do Moskwy

MOSKWA PAP. — Pietro Nenni, przywódca socjalistów włoskich, przybył z Leningradu do Moskwy. Nenni spędził kilka dni w Leningradzie, gdzie szczególnie zainteresował się i zwiedził miejscowości związane z bohaterką obroną Leningradu.

## Ostre tarcia między Belgią i Holandią

### Zimna wojna między państwami Beneluxu

PARYŻ PAP. — Z Brukseli donoszą o ostrych tarcjach w stosunkach pomiędzy Belgią i Holandią. Pomimo starań z obu stron, nie tylko nie zdołano usunąć spornych spraw, lecz zaobserwowano dalsze ich zaostrzenie się.

Proamerykańska polityka belgijskiego premiera Spaaka spotyka się z coraz liczniejszymi głosami krytyki w Holandii. Prasa belgijska nie ukrywa swych zarzutów pod adresem Holandii za niechęć do bezwzględnej podporządkowania się polityce Spaaka, prowadzącej do całkowitego uzależnienia Beneluxu od Stanów Zjednoczonych.

Poważne zaniepokojenie w kołach belgijskich wywołała wiadomość, że deficyt handlowy tego państwa z Holandią wyniósł w ubiegłym roku 25 miliardów franków belgijskich, w czym niemałą rolę odegrał wzmożony import ze Stanów Zjednoczonych.

Do kampanii przeciwko polityce Spaaka i wzrostowi interwencjonizmu amerykańskiego w wewnętrzne sprawy krajów Beneluxu przylączyła się również Holandia.

Prasa tego kraju donosiła o istnieniu *tajnego układu gospodarczego pomiędzy USA i Belgią, podkreślając szczególnie bezceremonialne*

*rozpanoszenie się przemysłowców amerykańskich w Kongo belgijskim*. W zamian za odstęki, przyznawane Belgom przez eksploatujących Kongo Amerykanów, rząd belgijski zobowiązał się do zakupywania towarów przede wszystkim w Stanach Zjednoczonych. Polityka taka odbiła się bezpośrednio na belgijsko-holenderskich stosunkach handlowych.

Odplacając pięknym za nadobne, *strona belgijska wysuwa na światło dzienne różne nieprzyjemne dla Holendrów szczegóły ich polityki w Indonezji*. Oczywiście, że tego rodzaju wzajemne zarzuty nie wpływają na odprężenie, lecz — wręcz przeciwnie — przyczyniają się do zaostrzenia atmosfery.

## Wallace piętnuje politykę Trumana

### Atak na swobody demokratyczne spotka się z odporem postępowej opinii USA

NOWY JORK PAP. — Kandydat Partii Postępowej na stanowisko prezydenta Henry Wallace złożył przed-



stawicielom prasy oświadczenie, w którym *ostro napiętnował prowadzone ostatnio dochożenia w sprawie „działalności antyamerykańskiej” wielu przedstawicieli obozu postępowego*. Wallace stwierdził, że celem tej kampanii jest odwrócenie uwagi narodu amerykańskiego od aktualnych zagadnień nierostrzygniętych dotychczas przez partie rządzące. Kampania ta jest dalszym ciągiem polityki terroru stosowanego przeciwko elementom postępowym, za którą odpowiedzialność ponoszą przywódcy obu partii, w tej liczbie również Truman.

„Dwupartyjna polityka zastraszania” zdaniem Wallace’a zmierza do całkowitej likwidacji swobód konstytucyjnych w USA i jest skutkiem bankructwa postulatów partii demo-

kratycznej i republikańskiej zarówno w życiu wewnętrznym jak i na arenie międzynarodowej.

Nawiązując do ostatnich wystąpień Trumana, Wallace podkreślił, że wypowiedzi prezydenta są całkiem sprzeczne z faktyczną działalnością jego partii i rządu.

Wallace oskarżył następnie ministra sprawiedliwości Clarka o pozbawienie obywateli i organizacji amerykańskich praw przewidzia-

nych przez konstytucję i stwierdził, że w chwili obecnej w Stanach Zjednoczonych prowadzona jest kampania represji przeciwko siłom postępowym, która nie miała dotychczas precedensu w historii kraju. Wallace zapowiedział jednak, że *partia postępową będzie walczyła w dalszym ciągu przeciwko próbom zniesienia swobód obywatelskich i opanowania kraju przez reakcję*.

## Zacięte walki na froncie Grammos

RZYM PAP. — Agencja Elefteri Ellada donosi, że silne oddziały wojsk ateńskich próbowały opanować okolice Oxya, Liokas i Stavros na linii Grammos. Zacięta walka trwała przez cały dzień i zakończyła się w zwycięstwie monarchistów na pozycji wyjściowej.

W rejonie Skantsiko oddziały ateńskie podjęły również próbę przekroczenia rzeki Saran-toros. Atak ten został odparty przez armię demokratyczną, która zdobyła znaczną ilość sprzętu wojennego m. in. 5 ciężkich moździerzy pochodzenia amerykańskiego.

RZYM PAP. — Jak donoszą z Larii, został

tam wykonany wyrok na 8 działaczach demokratycznych. W Herakleyon na Krecie rozstrzelano 5 przywódców organizacji EAM i jednego z bohaterów ruchu oporu z czasu okupacji niemieckiej. W Atenach został wszczęty proces przeciwko 38 demokratom, oskarżonym o dostarczanie pomocy armii demokratycznej.

## Starcia na Malajach

LONDYN PAP. — Nadchodzą tu dalsze wiadomości, świadczące o coraz bardziej rozległym charakterze walk na Malajach. Ostatnio brytyjskie siły wojskowe prowadziły operacje przeciwko Paulai (Malaje północno-zachodnie), gdzie, według doniesień brytyjskich znajdowała się baza powstańcza. Operacje te przeniosły się do dżungli. Patrole brytyjskie wykryły koncentrację około tysiąca powstańców.

## Rozruchy w Iranie

MOSKWA PAP. — Agencja TASS donosi z Teheranu, iż w związku z ogólnym pogorszeniem się sytuacji materialnej ludności i ostatnią zwykłą cen produktów żywnościowych w różnych miejscowościach kraju doszło do rozruchów. Dziennik „Iran” podaje, że w Kaźwinie rozruchy zakończyły się krwawym starciem między oddziałami policji i ludnością miejscową.

## Poprawki do projektu Reynauda

### uchwalone przez komisję finansową francuskiego Zgromadzenia Narodowego

PARYŻ PAP. — Komisja finansowa Zgromadzenia Narodowego uchwaliła szereg istotnych poprawek w związku z artykułem 1-y projektu Reynaud. Przyjęto zasadę, że zwolnienia urzędników nie mogą być w sprzeczności ze statutem urzędniczym. Odnośnie artykułu 2-go uchwalono, że żadne przedsiębiorstwo znacjonalizowane nie może być przekształcone w товариство mieszane z udziałem

kapitałów prywatnych, bez uchwały parlamentu. Do końca bież. roku rząd ma wnieść projekt statutu przedsiębiorstw znacjonalizowanych.

Artykuły 3-ci i 4-ty ograniczone zostały w ten sposób, że świadczenia ubezpieczeniowe nie mogą być zmniejszone, zaś przepisy mogące stanowić pretekst do ograniczenia praw strajkowych zostały uchylone.

## De Gasperi wspomaga Sophulisa

### Robotnicy włoscy w Taranto nie chcą ładować broni dla faszystów greckich

RZYM PAP. — W Taranto trwa w szerokich masach robotniczych wzburzenie. Wywołane faktem, że okręt greckiej marynarki wojennej przybył do tego portu, by załadować broń dla faszystowskiego rządu greckiego. Robotnicy arsenału strajkują na znak protestu już od 48 godzin. Do strajku przylączyli się robotnicy

różnych fabryk. Okręt grecki stoi na kotwicy o kilometr od wybrzeża. Policja otoczyła port Krążą pogłoski że załadowanie okrętu odbędzie się za pośrednictwem łodzi marynarki wojennej, ażeby uniemożliwić jakakolwiek interwencje robotników.

# Młodzież krajów uciskanych przez imperializm

## apeluje o poparcie u młodzieży państw demokracji ludowej

WARSZAWA PAP. — Trzeci dzień obrad międzynarodowej konferencji młodzieży pracującej, które toczyły się pod przewodnictwem sekretarza Światowej Federacji Młodzieży Demokratycznej Berta Williamsa, wypełniły dalsze referaty uzupełniające, delegatów poszczególnych krajów.

Pierwszym mówcą był delegat Związku Radzieckiego Aleksy Klimow.

Wstupującego na trybunę przedstawiciela wielomilionowych mas młodzieży radzieckiej, zgromadzeni przyjęli entuzjastycznymi i długotrwałymi owacjami. Zebrani na sali obrad przedstawiciele młodzieży całego świata powstają z miejsc i wśród burzy oklasków skandują nazwisko czołowej postaci światowego obozu pokoju i demokracji — generalissimusa Stalina.

Niemilknące okrzyki młodzieży Stalina, Stalina, oraz owacje na cześć Związku Radzieckiego go długo nie pozwalają delegatowi radzieckiemu na rozpoczęcie przemówienia. Również w toku przemówienia słowa mówcy często przerywane są oklaskami i owacjami. Delegaci szczególnie gorąco i życzliwie oklaskują charakterystycznych przez mowę młodzieżowych bohaterów pracy Związku Radzieckiego.

Następnym mówcą był przedstawiciel młodzieży Wenezueli Lugo, który w swym przemówieniu zwrócił uwagę delegatów na ciężkie warunki życia i pracy młodzieży krajów Ameryki Łacińskiej. Młodociani pracownicy są bezwzględnie wykorzystywani w przemyśle i na roli, przyczyną są „za równa pracą — równa płaca” wbrew oficjalnym oświadczeniom bynajmniej nie jest stosowana.

Przemawiający z kolei delegat młodzieży Rumunii George Peagu, serdecznie witany przez zebranych, zobrazował w swym przemówieniu zdobycze i osiągnięcia młodzieży rumuńskiej w powojennym demokratycznym ustroju Rumuńskiej Republiki Ludowej, oparty na pełnej sprawiedliwości społecznej. Młodzież Rumunii — powiedział m. in. mówca — jest szczególnie wdzięczna bohaterom armii radzieckiej, której zawdzięcza wolność i niepodległość narodową.

Przedstawiciel młodzieży Algieru, Kraba Hamou, omawiając gospodarczą i społeczną strukturę kraju, zwrócił m. in. uwagę na ciężkie warunki, w jakich żyje młodzież Algieru. Wyższymi przez swych pracodawców młodzieży zmuszana jest do nadzwyczaj ciężkiej pracy za wyjątkowo niskie wynagrodzenie. Niskie płace i niedostateczne racje żywnościowe są też przyczyną ciągłych strajków, organizowanych w obronie pracujących rzesz ludności.

W imieniu młodzieży jugosłowiańskiej przemówienie wygłosił Stajana Bielajac. Opowiedział on obszernie o ucisku i wyzysku, któremu poddana była młodzież robotnicza w przedwojennym Jugosławii, po czym zobrazował udział młodzieży jugosłowiańskiej w walkach przeciwko najeźdźcy faszystowskiemu.

Delegat Afryki Płd. Cassien Tadwat mówił o dyskryminacji rasowej, stosowanej w jego kraju. Młodzież murzyńska i hinduska żyje w niezwykle ciężkich warunkach. Bogactwa na terenie wykorzystywane są przez miejscowych i zamorskich wielkich kapitalistów kosztem krwawego trudu robotników. Jednakże demokratyczna młodzież Afryki Płd. — biała i kolorowa, ufa, że walka młodzieży całego

świata o lepsze jutro zakończy się sukcesem.

Przedstawiciel Brazylii Pedrosa również przedstawił trudne warunki życia i pracy młodzieży, wyzyskiwanej przez rodzimych i między narodowy kapitalizm.

Jego charakterystyka stosunków, panujących w krajach Ameryki Łacińskiej była zgodna z oceną delegata Wenezueli.

W imieniu Międzynarodowej Unii Studentów (MUS), której delegacja bierze udział w obradach konferencji, zabrał głos przewodniczący Związku Akademickiej Młodzieży Polskiej, poseł Zenon Wróblewski.

Stwierdził on, że jednym z najważniejszych

zadań, jakie stawia przed sobą Międzynarodowa Unia Studentów — jest demokratyzacja wychowania. MUS widzi rozwiązanie tego zagadnienia w jedności wszystkich postępowych sił całego świata. Dlatego też MUS jest i pozostanie członkiem Światowej Federacji Młodzieży Pracującej i z całą ostraścią wystąpi przeciwko tym, którzy chcieliby osłabić tę więź, izolując ruch studencki.

Wraz z hasłem demokratyzacji wychowania MUS wysuwa jednocześnie hasła walki o pokój i lepsze życie. Niemożliwe są bowiem osiągnięcia kulturalne bez trwałego pokoju i polepszenia ogólnych warunków bytu.

## Rokowania handlowe z Bułgarią o dalsze rozszerzenie wymiany gospodarczej

WARSZAWA PAP. — W Warszawie rozpoczęły się rokowania handlowe pomiędzy przedstawicielami zainteresowanych ministerstw gospodarczych Polski a rządową delegacją bułgarską — pod przewodnictwem dyrektora Departamentu Traktatów w Min. Przemysłu i Handlu ministra pełnomocnego inż. Henryka Różańskiego.

Delegacji bułgarskiej przewodniczy wiceminister handlu i aprowizacji p. Beno Petrovsky.

Rokowania polsko-bułgarskie mają na celu omówienie dotychczasowych wyników wy-

miany handlowej oraz zawarcie nowej umowy na okres od 1 września rb. do końca roku 1949.

Głównym artykułem przywozowym z Bułgarii są rudy, koncentraty, tytoń i skóry, w zamian Polska dostarcza Bułgarii wyroby włókiennicze, tabor kolejowy, chemikalia, wyroby hutnicze, maszyny i artykuły farmaceutyczne.

Wartość obrotów w ramach ostatnio zawartej umowy, wyniosła ok. 8 milionów dolarów po każdej stronie.

## Cyrenaika żąda niepodległości

LONDYN PAP. — Jak donosi agencja Reutersa z okazji 8-iej rocznicy utworzenia libijsko-arabskiej formacji, która wspomagała wojska brytyjskie w walce z Włochami, inspirowany przez Brytyjczyków emir Cyrenaiki ponownie

wystąpił z żądaniem niepodległości tego kraju. Postanowiono zwrócić się do komisji 4-ch mocarstw, rozpatrującej sprawę dawnych kolonii włoskich o uznanie niepodległości Cyrenaiki.

## Nowy rząd fiński — broni kapitalistów

### Skandaliczne posunięcia fińskich socjal-demokratów

MOSKWA PAP. — Korespondent agencji TASS przytacza artykuł dziennika „Tueksan Samomat”, który stwierdza, że ostatnie posiedzenie sejmu fińskiego wykazało dobitnie, iż nowy rząd czyni wszystko by umożliwić kapitalistom otrzymanie większych zysków. Minister socjal-demokratyczny Takki, kierujący działalnością przedsiębiorstw, których produkcja idzie na spłatę reparacji, pozwala właścicielom tych przedsiębiorstw uzyskiwać co-

raz większe dochody kosztem państwa i klasy robotniczej. Przy pomocy przedstawicieli rządu w kieszeniach właścicieli zakładów przemysłowych znalazło się sporo milionów pochodzących od fińskich płatników podatków. Sprawa ta przybiera cechy skandalu, który rzuca jasne światło na fakt, dlaczego cała reakcja fińska wystąpiła solidarnie w obronie nowego rządu — konkluduje „Tueksan Samomat”.

## Związkowcy polscy protestują przeciw nowej zbrodni generała Franco

WARSZAWA PAP. Do komisji centralnej Zw

1-go okręgu w Madrycie telegram następującej treści:

Zawodowych w Warszawie wpłynął apel przedstawieli hiszpańskiego związku zawodowego poczwowców, wzywający do protestu przeciwko szykowaniu nowej zbrodni rządu gen. Franco wobec Jose Satua, generalnego sekretarza związku radiotelegrafistów hiszpańskich i członków krajowego komitetu unii hiszpańskiej (U. G. T.)

W związku z niebezpieczeństwem, grożącym Satui, KCZZ wysłała do generalnego dowódcy

W związku z niebezpieczeństwem, grożącym Satui, KCZZ wysłała do generalnego dowódcy

## Na marginesie

### Znowu kardynał Schuster

Najgłośniejszym niewątpliwie spośród włoskich księży Kościoła jest arcybiskup Mediolanu, kard. Schuster, który reputację swą ustalił już w latach faszystów, błogosławiąc uroczyste puki „czarnych koszuł”, wyruszające na podbój Abisynii, a później — Hiszpanii.

Kard. Schuster wydał mnóstwo „listów pasterskich”. Spiją się one jak z rogu obfitości przy każdej okazji, a zebrane razem utworzyłyby pokaźną bibliotekę. Parę miesięcy temu, w okresie wyborów włoskich, kard. Schuster zwrócił na siebie uwagę opinii światowej, jako autor „listu pasterskiego”, w którym zabraniał duchowieństwu swej diecezji udzielać posług religijnych wiernym, należącym do Frontu Ludowego lub głoszącym na jego liście. Wystąpienie to było również odważne, jak gwałtowne; nigdy nie słyszeliśmy, by z podobną odwagą i gwałtownością kard. Schuster występował przeciwko zbrodniarzom hitlerowskim, którzy w latach wojennych okupowali Włochy.

Do kolekcji „listów pasterskich” kard. Schuster przybył ostatnio jeszcze jeden: zawierający potępienie zamachu bombowego w czasie procesji w Bareggi — jednej z miejscowości diecezji mediolańskiej. Bardzo słusznym się stało, że ten czyn prowokatora został potępiony i orędzony przez duchownego zwierzchnika diecezji. Trudno jednak zrozumieć, dlaczego kard. Schuster uznał za właściwe podzielić się ze swymi owieczkami przy tej okazji dziwną i ryzykowną koncepcją, iż zamach na procesję był „znaką czerwonego niebezpieczeństwa, które wyciąga rękę przeciwko religii”.

Wydaje nam się, że podobnych oskarżeń nie wolno rzucać na wiatr, bez przytoczenia dowodów i uzasadnień. Słusząc metodę lekomyślnych i ogólnikowych zarzutów, można by „czernomemu niebezpieczeństwu” przypisać winę najrozmaitszych faktów i zjawisk. Można by np. oskarżyć to „niebezpieczeństwo” o — wywoływanie burz i huraganów, przypływu morskiego i zaśmieć księżycą, katastrof lotniczych i nieurodzaju — i wielu, wielu innych jeszcze rzeczy.

Nie jest to z pewnością właściwy sposób postępowania dla dostojnika kościelnego, który z natury swego powołania powinien świadczyć „maluczkim”, jako wzór rozważli, oględności, sprawiedliwości. Ale gdzie tu mówić o sprawiedliwości, skoro kard. Schuster, autor tak licznych listów pasterskich, nie wydał przecież żadnego listu po zamachu na Togliattiego i nie potępił — choć należało — tego zbrodnictwa, całkiem jednoznacznego, czynu. A szkoda, wielka szkoda: dopiero wtedy uwierzyłibyśmy w prawdziwą bezstronność i szczerotę chrześcijańskich uczuć kard. Schustera. B. D.

### Bunt lamów w Tybecie

LONDYN PAP. — Powołując się na źródła chińskie, agencja Reutersa komunikuje, że w ten dzień poprzedniego regenta Tybetu Iih Tsenga zbuntowali się przeciwko obecnemu regentowi — Jung Tsengowi. Zrewoltowani mają poparcie mnichów z klasztoru Chelang, znajdującego się w pobliżu Lhasy.

Jak się przypuszcza, powodem powstania jest chęć pomśzczenia Iih Tsenga, który został zabity w ubiegłym roku przez zwolenników obecnego regenta. Jung-Tseng, który pełni funkcję regenta na czas niepełnoletności obecnego Dalaj-Lamy, zamierza ustąpić ze swego stanowiska.

## S. Ceński

### «Stary lekarz»

— Lajdaki!... Goryle!... — pełna przerażenia odezwała się Nadzieжда Gawriłowna. — Niczego więcej nie można było od nich oczekiwać, — powiedział Iwan Piotrowicz. Zewnętrznie wydawał się spokojny ale natychmiast po wyjściu pielęgniarki, zaczął przekładać lekarstwa w swej domowej apteczce. Czy to z denerwowania czy też z tego powodu, że miał w ręku łóżko palący się ogarek świecy, ale długo nie mógł znaleźć tego co chciał i mruczał: „Hm... dziwne. Gdzie ona mogła się podziać?” W końcu znalazł i odstawił oddzielnie jedną buteleczkę, potem, po namyśle, wsunął ją do bocznej kieszeni. Rano przyszedł do Iwana Piotrowicza kapral niemiecki, którego przeprowadził już nie Wald, lecz technik dentystyczny Frylucy, czerniawy, ruchliwy człowiek z wiecznie nienaturalnym uśmiechem na chudej twarzy eunucha. — No tak, Iwanie Piotrowiczu, mądrze zrobiliście, żeście zostali — z wielkim ożywieniem zaczął od razu po przyjściu. — Zapraszała was do pracy w szpitalu... Ja zęby, a wy resztę... Mnie też zaprosili, też! — Do pracy?.. do jakiej pracy? nie rozumiał Iwan Piotrowicz. — Ach, Boże mój. Do swojej, rozumie się, do pracy chirurgicznej, przecież nie do nycia podłóg. — A ja słyszałem, że już wywieźli stamtąd rannych... — zaczął Iwan Piotrowicz, ale Frylucy przerwał mu z czwiniem: — Na odwrót, przywieźli; kilku oficerów i jakichś trzydziestu żołnierzy... W ogóle, powiem wam, że u tych Niemców wszystko robi się jak na skinienie różdżki czarodziejskiej. Chodźmy. — Dobrze, my zaraz przyjdziemy z Nadzieждą Gawriłowną — twarzą rzekł Iwan Piotrowicz. — Wy idźcie, a my za wami. — Obiecałem przyprowadzić was! — Wypiję tylko szklankę herbaty i pójdziemy. — „Obiecał przyprowadzić” Dziwne! — z oburzeniem powiedziała Nadzieжда Gawriłowna. — Jeśli zechcemy pójść, to pójdziemy sami, a jeśli nie ze-

chcemy, to w jaki właściwie sposób nas „przyprowadzicie”? Na sznurku, czy jak? Daję wam słowo, że zaraz przyjdziemy, — bardzo poważnie, patrząc na Frylucyego powtórzył ponownie Iwan Piotrowicz. I Frylucy odszedł z kapralem, który nie rozumiał nie po rosyjsku i dlatego stał spokojnie, nawet sennie nieco, co chwila zakrywając oczy białawymi rzesami. — Nie rozumiam! — powiedziała Nadzieжда Gawriłowna. — Wczoraj ten lotr Wald dosłownie wypędził cię ze szpitala — a ty Frylucyemu, również lotrowi, dajesz słowo, że znów tam przyjdiesz. Czyżbyś naprawdę myślał u nich...

— Co tam Wald! — przerwał Iwan Piotrowicz. — On tylko pokazywał, że jest teraz przy władzy. A chirurg jest potrzebny każdej armii. W razie wojny zawsze brak chirurgów. Znała pani z zdziwieniem na męża. — Czyżbyś ty... — zaczęła znowu. Ale on nie dał jej skończyć, objął ją, pocałował i szepnął na ucho. — Nie ma rady, trzeba iść, nie mamy strzykawki. Wyjął z kieszeni buteleczkę i pokazał jej. Zrozumiała go. Zacierwienione na skutek drugiej już nocy bezsennej powieki zdrząły i zwilgotniały, ale skinęła głową. Do szpitala poszli ukradkiem przed psami, jak gdyby nie wybierali się nigdzie daleko. Przez ulicę szli uroczyście, pod rękę, uważnie przyglądając się wszystkiemu wokół: szerokiemu błyszczącemu morzu, niebieskiej wstędze plaży, na której teraz raził widok kilku niemieckich żołnierzy, kręcących się koło auta; dalekiemu górzystemu brzegowi z białymi domami otoczonymi wysokimi topolami, ruinom byłych domów i ostroświecącym kawałkom szkła pod nogami...

Zatrzymali się w domu niedługo, ale Frylucy z kapralem już szli ze szpitala, widocznie znowu do nich, zawrócili bowiem na ich widok. — Widzisz, jak nas oczekują — raźnie powiedział Iwan Piotrowicz.

— Czekają... No i cóż? — bezdźwięcznie odezwała się Nadzieжда Gawriłowna i powtórzyła głośniej: — No i cóż?... Niech czekają. W podwórzu szpitala przywitał ich jeden z wczorajszych oficerów, stojący obok usłużnego, promieniącego Frylucykiego. Oficer wyjął z ust papierosa i powiedział:

— Moen! Iwan Piotrowicz, udaj że nie rozumiał tego krótkiego przywitania, ale podniósł jednak z lekka swą czapkę. Wchodząc tam, gdzie wychodzili tysiące razy, mąż i żona z przyzwyczajenia włożyli białe fartuchy. Szafa z instrumentami chirurgicznymi, do której przede wszystkim podszedł Iwan Piotrowicz, była otwarta, chociaż obok, w sali operacyjnej nie było nikogo. Uważając, że mu się bardzo poszczęściło, ale czując, że się denerwuje, stary doktor od razu wyszukał nikłowany futerałik ze strzykawką i wsunął go do kieszeni, spojrzawszy porozumiewawczo na żonę. Ruchem brwi dała znać, że rozumie. Kiedy w sali operacyjnej, skąd prowadziły drzwi do sali szpitalnej, ukazał się oficer, tym razem już bez Frylucykiego, Iwan Piotrowicz wyglądał jak człowiek, który gotów jest z zapalem pracować w dobre mu znanej dziedzinie. Lekarze mają wspólny język — łącząc, dlatego Iwan Piotrowicz źle władający niemieckim, dość żywo rozmawiał z młodym chirurgiem Niemcem, obchodząc z nim salę dla sześciu ciężko rannych oficerów. Niemiec — chirurg, o prostackiej wydłużonej końskiej twarzy, ustosunkował się doń nie wiedząc czemu z wielkim szacunkiem i nawet nazywał go „Herr Professor”. Czy przyczyną tego był profesorski wygląd Iwana Piotrowicza, czy też powiększył jego powagę Frylucycki, czy też po prostu Niemiec czuł się niezbyt pewnie z powodu małej jeszcze praktyki, ale chętnie zgadzał się z wszystkimi prognozami swego rosyjskiego kolegi. Wszyscy ranni oficerowie wymagali natychmiastowej operacji — potwierdziła to także Nadzieжда Gawriłowna, której okulary i siwe pasma we włosach zdubdzały także pewien szacunek ze strony Niemców, uważających ją za asystentkę profesora. Z sze-

ściu rannych dwóch zdaniem Iwana Piotrowicza było w stanie niemal beznadziejnym. O nich powiedział Niemcowi chirurgowi: „Malum!” i ten potwierdził to posępnym wyrazem oczu.

A dla czterech pozostałych należało ustalić kolejność, w jakiej się ich będzie operowało, i kiedy zrobiono to, Iwan Piotrowicz spokojnie i rzeczowo wyjął z kieszeni buteleczkę bez etykiетки i strzykawkę. Śledząca za jego ruchami Nadzieжда Gawriłowna zauważyła jego lekkie, zapraszające skinienie, odeszła razem z nim ku oknu i podała mu obnażoną do łokcia prawą rękę. Napełniwszy strzykawkę Iwan Piotrowicz wstrzyknął w przegub łokciowy ręki tej, z którą przeżył całe swe świadome życie, nad którą nie było dlań na świecie nikogo i nie droższego. Ręce jego drżały przy tym, ale powstrzymywał drżenie z całym siłą, potem napełniwszy ponownie strzykawkę oddał ją jej. Zauważywszy u niej wahanie sam sobie zrobił zastrzyk. Trwało to nie więcej niż dwie minuty, ale poczuł już, że słabną siły, że chce mu się śnąć, a nawet położyć. Widział, że Nadzieжда Gawriłowna już siedzi na białym szpitalnym taborecie, że twarz jej pobladła, że podniosła rękę ku sercu i patrzy nań rozszereżonymi nieruchomymi niemal oczyma. Zebrał wtedy całą swą, tłącą się w nim jeszcze energię, przysunął do jej taboretu drugi, usiadł obok niej, położył głowę na jej ramieniu i wypuścił z ręki pustą już buteleczkę i strzykawkę. W tej chwili wszedł do sali chirurg Niemiec, oficer i sanitariusze, którzy wyszli przedtem. Przyszli, by przynieść do operacyjnej sali pierwszego z wyznaczonych na operację i stanęli zdumieni. Potem chirurg rzucił się ku buteleczce, leżącej u nog Iwana Piotrowicza, powąchał ją i powiedział z przestrawieniem: — Venenue. Silnie i szybko działająca trucizna, której słaby, lecz charakterystyczny zapach unosił się w sali, zwała już z taboretu na podłogę starego rosyjskiego lekarza i jego żonę. W kieszeni zmarłego znalaziono kartkę z kilkoma słowami: „Lepsza śmierć, niż podłe życie”.

Koniec

# Przywódcy KPJ na równi pochyłej

## To i owo Centrala klimatyczna

**8** godzin mówił Tito na tak zwanym „V Kongresie” Komunistycznej Partii Jugosławii. Za osłoną oszukańczych frazesów usiłował ukryć odstępstwo swoje i pozostałych kierowników Komunistycznej Partii Jugosławii od zasad marksizmu-leninizmu, zejście na manowce nacjonalizmu i oportunistów.

„Na wszelki wypadek” sala kongresowa otoczona była ze wszystkich stron wojskiem, w gotowości do akcji stały czołgi, armaty, karabiny maszynowe. Delegaci, jak w wojsku na komendę bili brawo, wstawali i siadali, podnosili i opuszczali ręce. Nie mogło być inaczej na tej paradii kongresu partii robotniczej. Delegaci nie byli wybierani, lecz MIANOWANI dopiero po uprzednim zaprzysiężeniu na wierność Tito przez agentów generała Rankowicza, ministra bezpieczeństwa, zaprzysiężeniu wymuszonym groźbą represji. Na samym kongresie pod adresem uczciwych komunistów padły groźby „bezlitosnej rozprawy”.

Z przebiegu tak zwanego V Kongresu KPJ widać, że klika Tito-Rankowicza nie czuje się na siłach utrzymać u steru partii bez okrutnych prześladowań i zastraszania. Przy pomocy faszystowskiego systemu gwałtów, Tito i jego klika usiłuje narzucić swój nacjonalistyczny i ugodowy wobec burżuazji własnej i imperializmu kurs polityczny.

8 godzin mówił Tito. Rolę się to przemówienie od rzekomo rewolucyjnych słów i zakłec.

Na próżno stroił się jednak Tito w rewolucyjne piórka. Słowa jego nie miały pokrycia w czynach. Czyni świadczą o tym, że Tito odmawiając współpracy z Biurem Informacyjnym partii robotniczych i komunistycznych, wyłamując się z jednolitego frontu socjalistycznego przeciw imperializmowi, szuka mostów porozumienia z imperializmem anglosaskim. Wystarczy, że przypomnimy tu „odmrożenia” złota jugosłowiańskiego przez Truman’a i Marshall’a, umowę z władzami anglosaskimi, dotyczącą Triestu.

Jak po równi pochyłej od odstępstwa od zasad marksizmu-leninizmu, do zdrady wobec klasy robotniczej wobec ludu Jugosławii stała się zbiurokratyzowana klika Tito-Kardela-Rankowicza. Scenariusz „V Kongresu” wyreżyserowany bezwzględna ręką generała Rankowicza był dobitną demonstracją biurokratycznego, drobnomieszczańskiego i nacjonalistycznego zwyrodnienia kliki Tito.

Pycha i zarozumiałstwo — oto droga, która zaprowadziła Tito i jego klikę do zdrady sprawy robotniczej.

Nikt nie zamierza zaprzeczać zasług bohaterów ludów Jugosławii. Nikt również nie myśli negować zasług Tito w walce z okupantem niemieckim.

Toteż wielu robotników, wielu chłopów wielu ludzi pracy zadaje sobie dziś pytanie: jak to się stać mogło, że Tito i jego otoczenie stoczyli się tak szybko w błoto oportunistów i nacjonalizmu, w przepaść zdrady międzynarodowej solidarności klasy robotniczej i wyłamania się z jednolitego frontu socjalistycznego przeciw imperializmowi?

Co za przyczyny pchnęły Tito i innych przywódców KPJ na zgubną drogę, po której błądzą obecnie?

„Szukając odpowiedzi na te pytania znajdziemy ją między innymi w faktach niespokromionej niczym pychy i zarozumiałstwa, jakie trawia kierowników Komunistycznej Jugosławii.

Jeśli by wierzyć niektórym domorosłym belgradzkiemu nadwornym, historykom i historyzofom wszystko w Jugosławii, ba, — nawet w całej Europie i w świecie dzieje się dzięki Tito i przez Tito.

Z prac i wystąpień tych szczególnych dziejopisów i kronikarzy żywotów obecnych kierowników KPJ, dowiadujemy się na przykład takiej sensacyjnej rewelacji, że to nie Związek Radziecki, nie 15-milionowa Armia Radziecka, ale Tito i jego oddziały partyzanckie walczyły przyczyniały się do rozgromienia hitlerowskiej maszyny wojennej i samodzielnie wyzwoliły Jugosławie. Jeden z nadwornych szlachy biaczy Tito, kawiarniany „strateg”, generał Wukmanowicz ukuł nawet „teorię”, że „przy

### „Titowska droga do socjalizmu”

Jeśli wierzyć belgradzkiemu, pożałuj Boże, „teoretykowi”, Tito „odkrył” szczególną „jugosłowiańską litowską drogę” do socjalizmu, drogą lepszą, niż ta, po której kroczyła rewolucyjna klasa robotnicza Rosji i partia bolszewicka.

Czy wiecie, na czym polegać ma „lepszość” owej „litowskiej drogi do socjalizmu”? Na tym, że Tito potrafi, okazuje się, zbudować socjalizm w Jugosławii bez zaostrej się walki klasowej, drogą pokojowego wstania w socjalizm kapitalistów, fabrykantów, spekulantów, bogaczy wiejskich i innych wyzyskiwaczy, którzy potrafili uwić sobie ciepłe gniazdko w titowskim Froncie Narodowym.

Cóż za treść społeczną i polityczną kryje się za tą rzekomo „lepszą”, odrębną „jugosłowiańską, litowską drogą do socjalizmu”?

Zanim odpowiemy na to pytanie, pragniemy tu zaznaczyć, że Marks i Engels, Lenin i Stalin zawsze twierdzili, że wszystkie narody przyjdą do socjalizmu, ale formy, drogi i tempo, którym zdążać będą do socjalizmu będą się nieco różnić od siebie.

Ale nie o to chodzi przywódcom KPJ, gdy mówią oni o „jugosłowiańskiej litowskiej drodze do socjalizmu”. Tito i jego ludzie nie rozumieją, albo i nie chcą rozumieć, że odrębność i swoistość pewnych form walki o socjalizm nie oznacza wygasania walki klasowej. Tito i jego ludzie nie rozumieją, albo i nie chcą zrozumieć, że demokracja ludowa, jako odrębna, szczególna forma przejścia do so-

### Bojaźń krytyki i samokrytyki

Na wszystkie te — i inne niewymienione tu — błędy przywódców KPJ wielokrotnie i od dawna zwracał im uwagę Komitet Centralny Wschodniokrajowej Partii Komunistycznej (bolszewickiej), zwracały im uwagę Komitety Centralne polskiej i innych partii robotniczych, zwracało uwagę Biuro Informacyjne 9 partii robotniczych i komunistycznych.

Na próżno. Pycha i zarozumiałstwo nie pozwoliły Tito i jego ludzom przyznać się szczerze, po proletariacku, do popełnionych błędów, naprawić je. Nadworni pochlebcy Tito — ludzie przeważnie z obcego klasie robotniczej, mieszczańskiego, burżuazyjnego środowiska — zapewniają go nadal o jego nieomyślności, wmawiają mu, że otwarte przyznanie się do popełnionych błędów obniżyłoby rzekomo jego autorytet.

Wielki nauczyciel klasy robotniczej, Lenin, uczył, że partia nie może wykonywać swej roli kierownika, jeżeli upaja się swymi sukcesami i zaczyna wpadać w zarozumiałość, jeśli przestaje dostrzegać błędy i braki w swej pracy, jeżeli boi się przyznać do swych błędów, ektrykować je, jeśli boi się w porę naprawić je otwarcie i uczciwie.

„Stosunek partii politycznej, mówi Lenin, do jej błędów jest jednym z najważniejszych i najpoważniejszych sprawdzianów powagi partii i rzeczywistego wykonywania przez nią swoich obowiązków wobec swojej klasy i wobec mas pracujących. Otwarte przyznanie się do błędów, wykrycie jego przyczyn, zanalizowanie warunków

pomocy wojny partyzanckiej można odnieść ostateczne zwycięstwo nad zaborcami”.

O czym świadczy ten fakt zaprzeczania przez kierowników KPJ decydującej roli Związku Radzieckiego i Armii Radzieckiej w wyzwoleniu Jugosławii? Świadczy o ich głupiej pyszałkowatości, ale także i o drobnomieszczańskim, nacjonalistycznym, oportunistycznym obliczu obecnego kierownictwa KPJ, o chęci wzniesienia muru między Jugosławią a ZSRR i krajami demokracji ludowej.

„socjalizmu, nie oznacza bynajmniej wygasania walki klasowej.

W ręcz przeciwnie, prawem rozwojowym demokracji ludowej na drodze do socjalizmu jest zaostrej się walka klasowa.

Za pokojową titowską jugosłowiańską drogą do socjalizmu” kryje się niechęć kierowników KPJ do mobilizacji klasy robotniczej, biedoty wiejskiej do walki przeciwko kapitalistom i wszelkim wyzyskiwaczom w mieście i na wsi — tym śmiertelnym wrogom mas pracujących i socjalizmu.

Skąd płynie ta niechęć kierowników KPJ do mobilizowania mas pracujących do walki z kapitalistami i wyzyskiwaczami, czego ona dowodzi?

Ta niechęć kierowników KPJ do mobilizacji mas pracujących dla walki przeciwko śmiertelnym wrogom — kapitalistom, spekulantom, bogaczom wiejskim płynie z faktu, że stoczyli się oni praktycznie na oportunistyczne, socjal-demokratyczne zdradzieckie pozycje Bluma i innych głóscielii „trzedziej siły”, którzy kryjąc się za frazesy o ogólnonarodowym interesie usiłują przefaryzować klasowe interesy proletariatu i wyzyskiwanych mas pracujących.

Ta niechęć kierowników KPJ do walki klasowej przeciw wyzyskiwaczom wszelkiego autoramentu dowodzi, że w rzeczywistości nie myślą oni walczyć o socjalistyczną Jugosławię, a jeśli tak jest, to znaczy to, że skazują oni Jugosławię na zwyrodnienie do rzędu zwykłych burżuazyjnych republik, że wydają naród jugosłowiański na łup imperialistów.

które go zrodziły, gruntowne omówienie środków naprawienia błędów — oto oznaka powagi partii, oto wykonanie przez nią swych obowiązków, oto — wychowanie i szkolenie klasy, a następnie również mas”. (Lenin, Przekład polski, tom II, cz. 2, str. 261—262).

„Wszystkie partie rewolucyjne, mówi Lenin, które dotychczas ginęły, — ginęły dlatego, że wpadały w zarozumiałość i nie umiały dostrzec, na czym polega ich siła, oraz bały się mówić o swych słabościach. A my nie zginiemy, ponieważ nie boimy się mówić o swych słabych stronach i nauczymy się przez zwyciężać słabość”. (Lenin tom XXVII, str. 260—261).

Brak samokrytycyzmu, bojaźń krytyki, próżność, głupia zarozumiałość i pyszałkowatość, oportunizm (ugodowość wobec burżuazji) i nacjonalizm — oto rak, który toczy kierownictwo KPJ i prowadzi je do zguby.

Można jednak nie wątpić, że jugosłowiańska klasa robotnicza, jugosłowiańscy komuniści, którzy mają w swych dziejach nie jedną piękną, bohaterską kartę, potrafią przywołać swych pyszałkowatych kierowników do porządku, a jeśli by to nie pomogło — wyłonić nowe kierownictwo KPJ, które potrafiłoby stosować w życiu zasady marksizmu-leninizmu i zawrócić Jugosławię ze zgubnej drogi na drogę walki o socjalizm.

EDWARD UZDAŃSKI

Odkąd znam Kwasiłborskiego, zawsze miał on tzw. łagodnego łilota tudzież hysia i świrka na punkcie kurortów.

— Byle polska wieś zaciszna, byle polska wieś spokojna — odpowiadał, gdy mu zachwiałem rozkosze pobytu w takich, powiedzmy, Poddębicach, Kaczym Dole czy Bożej Woli—owszem, owszem, znaczenie swoje ma, ale uzdrowska nie zastąpi...

— No — próbowałem wtrącić — nie każdy organizm wymaga od razu uzdrowski...

— Każdy — przerywał gwałtownie Kwasiłborski — każdy, panie, organizm wymaga swojej stacji klimatycznej. Nie chodzi, rzecz jasna, o jakieś specjalne widoki czyli pejzaże, które wszak i na zwykłej wsi mogą być nie najłżejsze, ale o wody lecznicze, o borowiny, o szlam, o sól, a błoto radioaktywne. Rozumi pan?

W bieżącym roku nie bardzo się Kwasiłborskiemu w wyjazdach na kurację do kurortu słało. W czerwcu starał się o przyjazd do Ciecchocinka za pośrednictwem Ubezpieczalni — Z. U. S. mu podanie odrzucił, w lipcu załatwił sobie „Kudowę” przez zakład pracy, w którym jest zatrudniony — nie załatwił, w sierpniu, parę dni temu, patrzę — Kwasiłborski wali ul. Kilińskiego.

— Serwus, dzień dobry — powiadam zdziwiony. — W Kutnie byłem, życie znam, ale wcale nie mogę pojąć, co pan robi o tej porze w mieście? Pańskim obowiązkiem jest być w tej dobie w Krynicy, w Międzyzdrojach, w Szklarskiej Porębie, w Solcach, w Szczawnicy...

— Zgadza się — przerwał spokojnie Kwasiłborski. — Tam być powinienem, no, i jestem.

W odpowiedzi Kwasiłborski wziął mnie pod ramię i powiedział: chodźmy!

Poszliśmy. Nawet niedaleko. Na skrzyżowaniu Al. Kościuszki i Legionów.

— Tu — rzekł uroczyście Kwasiłborski — masz pan do wyboru, do koloru: Sólce, Cieplice, Krynicę, Szczawnicę...

— Gdzie?

Kwasiłborski wskazał palcem na „grzyb” Państwowych Uzdrowisk Polskich.

— W tym kiosku? — spytałem.

— Naturalnie — potwierdził Kwasiłborski. — Po cholere wystawać z podaniami w OKZZ, potem dwa tygodnie czekać w kolejce przed „Orbisem”, kiedy tu, panie, bez żadnego rzadka ludzie trudności można dostać czy to „Kryniczanek” czy to „Zubera” czy też „Śniadecznego”... Dokupujesz pan do tego trochę szlamu, pudełko soli do nóg „Jana” i masz pan stację klimatyczną w mieszkaniu. Za psie, po prostu, pieniądze...

— Znaczą się, jest pan gorącym zwolennikiem tegorocznej inowacji „U. P.”?

— Ma się rozumieć — odparł z przekonaniem Kwasiłborski. — Co centrala to nie oddział. Zdusił mi się kuracja w Krynicy, w try migę zmianiam ją na Solce, obrzydłą Solce — przechodzę na Kudowę i tak, panie w ciągu jednego sezonu wszystkie polskie uzdrowska w jednym kiosku oblecę.

— Hm, hm, — mruknąłem — oblecieć to pan oblecieć, ale bez tego uroku, jaki daje uzdrowski deptak...

— Deptak — zdziwił się Kwasiłborski — a Piotrkowska to pies? Nie różni się niczym od kuracyjnych miejsc spacerowych.

E. Tam.

### 189 tysięcy nowych studentów w ZSRR

Jak oświadczył przedstawiciel radzieckiego ministerstwa wyższego szkolenia, w roku bieżącym do uczelni radzieckich wstąpiło 189 tysięcy nowych studentów, czyli o 20 tysięcy więcej aniżeli w roku ubiegłym. Najwięcej podań złożono do uczelni pedagogicznych — około 25 proc. Fakt ten jest najlepszym dowodem, że zawód nauczyciela uważany jest w Związku Radzieckim za bardzo pociągający w przeciwieństwie do krajów kapitalistycznych gdzie daje się zauważyć ucieczka sił nauczycielskich.

W roku bieżącym po raz pierwszy rozpoczęła się nauka w 15 nowych wyższych uczelniach. Przy wielu istniejących uczelniach otwarte zostaną nowe fakultety.

### Nominacje na Uniwersytecie Łódzkim

Dekretem Prezydenta Rzeczypospolitej Polskiej zostali mianowani: Dr. Benedykt Dylewski — profesorem tytularnym Otorhinolaryngologii, Dr. Henryk Ułaszyn — profesorem zwyczajnym Filologii Słowiańskiej, Dr. Jerzy Schnayder — profesorem nadzwyczajnym Filologii Klasycznej, Dr. Ireneusz Michalski — profesorem nadzwyczajnym Antropologii, Dr. Jakub Mowszowicz — profesorem nadzwyczajnym Systematyki i Geografii Roślin.

### Młodzieżowa komisja wczasów zawiadamia

Łódzka Komisja Wczasów Młodzieży Zorganizowanej zawiadamia, że posiada jeszcze miejsca na 4-ty turnus w czasie od 14—30 sierpnia b. r. w obozach w Międzyzdrojach i Ustroniu Morskim. Reflektanci mogą zgłaszać się bezpośrednio w Komisji Wczasów Plac Zwycięstwa Nr 13. Zapisy przyjmuje się do dnia 11 b. m. do godz. 15-tej

K. Mirski

# I motyl może być gwiazdorem

## Jak powstaje film naukowy

### W Żyrardowie — atelier dla raków, mięczaków i żab

Karol Marczak, szczupły blondyn, średniego wzrostu, o wyrazistej twarzy, szerokim ruchem ręki zakreśla granice terenu, należącego do Wytwórni Filmów Naukowych. Wytwórnia znajduje się nie w Łodzi, gdzie „Film Polski” posiada największą bazę produkcyjną, ani nie w Warszawie, tylko w... Żyrardowie.

Historia pierwszej w Polsce, żyrardowskiej Wytwórni Filmów Naukowych, to w znacznym stopniu dzieje walki małżonków Marczaków o popularny film kształtujący. Do walki tej Karol i Marta Marczakowie stanęli jeszcze w 1932 r. po swoim powrocie z Francji, gdzie przez długi czas studiowali właśnie tajemnicze artystyczne i techniczne X Muzy. W kraju „branza”, składająca się z prywatnych przedsiębiorców, lasych na zyski, przyjęła ich najniechętniej, a władze obojętnie, a nawet z nieufnością. Bo jakże to. Zjawia się para młodych ludzi i chce podnieść poziom produkcji filmowej. Chce film uczynić... pomocą naukową. Jakies zwatowane pomysły! Władze ówczesne nie dbały przecież o podniesienie poziomu kulturalnego mas.

Marczakowie nie dali za wygraną. Choć odrzucono ich projekt zorganizowania Wytwórni Filmów Naukowych, choć założenie spółdzielczego przedsiębiorstwa tego typu nie udało się, a „branza” prorokowała im — zagładę, we własnym, skromnym mieszkaniu w Żyrardowie na tanim aparacie, za skromne oszczędności rozpoczęli pracę „na własną rękę”. Marta Marczakowa opracowała scenariusz pierwszego polskiego filmu naukowego, a K. Marczak „polował” na ląkach i po okolicznych lasach na owady, pająki i ptaki z aparatem fil-

mowym w ręku. Po wielu trudach powstał film krótkometrażowy — „Migawki przyrodnicze”, który przyjęto trochę lekceważąco, a za który jednak przyznać musiano Marczakom dzięki jego niespożytemu zaletom dyplom honorowy. Na przyznaniu dyplomu skończyło się jednak zainteresowanie sanacyjnych władz filmem oświatowym.

Po wojnie — w Polsce Ludowej — sprawa produkcji filmów naukowych stała się prawie od razu jedną z najważniejszych trosk naszej kinematografii.

W dniu wyzwolenia Żyrardowa przez Armię Radziecką, Marczakowie, powiązani pracą konspiracyjną z wieli naszymi towarzyszami, zostali od razu powołani przez miejscowy komitet PPR do uruchomienia kina. W kilka godzin po oswojeniu Żyrardowa kino działało. Tego samego dnia czołówka filmowa „Wojna Polska” dostarczyła krótkometrażówek polskich i radzieckich. Żyrardów był pierwszym miastem na lewym brzegu Wisły, w którym uruchomiono kino w czasie wyzwalania kraju. Leczył Marczak nie poprzestął na tym. Zyl myślał uruchomienia Wytwórni Filmów Naukowych. Zanim jeszcze powstał „Film Polski”, dzięki pomocy naszych towarzyszy żyrardowskich, doceniających znaczenie filmu jako „inżyniera oświatowego”, uzyskano budynek po niemieckim przy ul. Wierzbowej i zaczęto przygotowywać go do produkcji filmów. Z chwilą powołania do życia „Filmu Polskiego” placówka żyrardowska mogła rozpocząć pracę. „Film Polski” uznając ogrom pracy Marczaków i ich pomocników, przejmując wytwórnię, postanowił zachować ją w Żyrardowie, a K. Marczak-

mianował jej kierownikiem. Oto dlaczego właśnie 23-tysięczny robotniczy Żyrardów jest stolicą polskiego filmu naukowego, skąd wychodzą na ekran obrazy z „prywatnego” życia bakterii, mięczaków, ryb, owadów, roślin. Dwu pięćseto gmach wytwórni to małe muzeum botaniczno-zoologiczne. W kilku akwariach pływają złote i srebrne rybki, w jakichś reortkach „dojrzwają” do zdjęć bakterie, w innej znów sali, w szklanej skrzyni rośnie pod baczynym okiem obiektywu korzeń fasoli. Niektóre sale przypominają laboratoria. W pięknym ogrodzie w dużych basenach królują żaby — nakręca się film z ich życia. Trzeci basen jest w budowie. Buduje się również wybieg „dla ptaków i zwierząt”. A okoliczne łąki i lasy to teren „polowań”. K. Marczaka niezwykle żmudny i uciążliwy. Zwierzęta i owady nie zawsze bowiem chcą „pozować” przed obiektywem aparatu filmowego.

Rezultatem dotychczasowym polowań są takie filmy krótkometrażowe, jak: 1) Rak, 2) Kaluznica, 3) Motyle, 4) Mięczaki, 5) Wrotki, 6) Akwarium szkolne, 7) Grabarze, 8) Grajkowie pól i łąk.

W produkcji znajdują się filmy o grzybach, żabach, pantofelku, słoncu ziemniaczanej, gniazdach ryb, jeżu i ilustrujące rozwój rośliny, a więc: korzeń, pęd liść, kwiat. Ułatwiają one człowiekowi poznanie tajemnic otaczającej nas przyrody.

Marczakowie mówią — dzięki zrozumieniu przez robotników istotnego znaczenia kinematografii nasz rodzinny Żyrardów jest bazą polskiego filmu popularno-naukowego.

Kopciuszek zmienia szatki

Łódź - miastem ogrodów i zieleńców

Dorobek pracy wydziału plantacji

Łódź, największe robotnicze miasto w Polsce — poza lasem kominów, posiada wiele zieleni.

Wysiłki Zarządu Miejskiego już od chwili wyzwolenia miasta idą konsekwentnie w kierunku odbudowy parków, skwerów, zieleńców, ogrodów działkowych, zadrzewień ulicznych.

Zagadnieniami budowy wszelkich obiektów zieleni publicznej, ich należytej stałej konserwacji — zajmuje się na terenie miasta Wydział Plantacji Zarządu Miejskiego.

W roku 1945 stanął Wydział Plantacji wobec bardzo poważnych i trudnych zadań. W każdym parku czy skwerze znajdowały się szpetne betonowe lub otwarte rowy przeciwlotnicze. Tereny plantacyjne bez należytej konserwacji przedstawiały sobą widok okropny. Wysiłki Wydziału Plantacji poszły, rzecz prosta, przede wszystkim w kierunku doprowadzenia najbardziej zniszczonych obiektów do „ludzkiego stanu“.

Następnie przystąpiono do rozbudowy ogrodów działkowych, jako jednego z najważniejszych elementów ogrodnictwa miejskiego.

Ze wstydem trzeba przyznać, że na tym odcinku byliśmy prawdziwym kopciuszką, posiadaliśmy w r. 1939 zaledwie około 400 ogródków działkowych. Dzisiaj posiadamy już około 1300 ogródków, a więc postęp jest widoczny.

Z ważniejszych prac, jakie przeprowadził Wydział Plantacji w okresie powojennym należy wymienić: uporządkowanie Placu Dąbrowskiego i założenie tam skweru, założenie zieleńca przed OKZZ, założenie zieleńca wraz z ogródkiem jordanowskim na ulicy Lecznicy, założenie zieleńca przed kościołem Sw. Krzyża. Uporządkowanie i zadrzewienie Starego Rynku i przy ul. Nowomiejskiej. Założenie Ogrodu Botanicznego, roślin leczniczych i technicznych.

Miasto nasze zyskało także do użytku publicznego kilka parków „pofabrykanckich“. Przez dosadzenie kilkunastu tysięcy drzew i przez obsadzenie drzewami szeregu ulic nowych. Łódź pod tym względem znajduje się na jednym z pierwszych miejsc w Polsce.

Wysiłki Wydziału Plantacji zmierzające do stworzenia naszemu miastu najbardziej

efektywnych, pięknych ram zieleni, a licznym rzeszom ludności pracującej — odpowiednich warunków zdrowotnych — spotykały się z pewnym uznaniem na ogólnopolskiej Wystawie Rolniczo-Ogrodniczej w Poznaniu w r. ub. gdzie Wydział Plantacji otrzymał najwyższe odznaczenie: dyplom uznania i złoty medal.

Wszyscy łodzianie są bardzo z tego dumni. Ale... Jedno istotne zastrzeżenie: nie należy upajać się sukcesami i spocząć, jak to mówią, na laurach łodzianie dumni ze swego wydziału plantacji spodziewają się po nich dalszej pracy i dalszych wyników w tej tak ważnej dla naszego miasta dziedzinie. K.

Pończochy jedwabne w PDT

W dniu wczorajszym Powszechny Dom Towarowy przy ul. Piotrkowskiej 98 otrzymał transport pończoch jedwabnych, które będą sprzedawane już od dzisiaj wyłącznie dla świata pracy — za okazaniem legitymacji Związków Zawodowych.

Pończochy te są w dużym wyborze, w dobrym gatunku i w wielu kolorach. Każdy członek Związku Zawodowego będzie mógł kupić dwie pary pończoch. Cena wynosi 240—300 zł, zależnie od gatunku. W pierwszym rzędzie sprzedawane będą pończochy w cenie 380 zł. (m.)

Na rynku Bałuckim



W swoim czasie poruszaliśmy sprawę sprzedaży drobiu na rynku Bałuckim. Sprzedawcy nie trzymali się wyznaczonego na ten cel miejsca. Obecnie stwierdzić możemy, że drób przeznaczony na sprzedaż przenosi się w klatkach a przed klatkami — tabliczka z napisem: „handel drobiem“. Natomiast sprzedawca nabiалу pozostawia wiele do życzenia. Przede



wszystkim jak to widać na zamieszczonym obok zdjęciu — odbywa się on w anty-sanitarnych warunkach. Nie przestrzegane są też obowiązujące ceny. Wykorzystując okres żniwny kiedy mniejsza jest podaż nabiálu, spekulanci pobierają nadmierne ceny żerując na kieszeni robotnika. Nie wątpimy, że szybka interwencja czynników kompetentnych położy kres nieporządkom i nadużyciom. (PW)

W tę i z powrotem

Zaszczepiona od biurokracji

Wydział Ewidencji Ubezpieczalni Społecznej. Przy barierze, oddzielającej interesantów od urzędników i kartofki, stoi strapiiony starszy obywatel.

— Co się panu stało? zapytuje z przejęciem młoda pracowniczka wydziału urzędująca od „Sz“ do „W“

— Zabrakło mi 8 złotych do wykupienia legitymacji — wzdycha obywatel — a do domu mam tak daleko...

— E to żadne zmartwienie — uśmiecha się miła panienska — Ja panu pożyczę. Twarz interesanta się rozjaśnia. Starszy pan notuje nazwisko urzędniczki: J. Jabłońska.

My również notujemy: ob. J. Jabłońska „daleko“ padła od biurokratycznej jabłoni. Młode serce „zaszczepiło“ ją od bakcyli sztywnego, formalistycznego urzędowania.

Kino w kinie

— Ja mam aż trzy! zarzytał triumfalnie jakiś zażywny facet zdarłszy z pleców koszulę.

— Ja cztery — westchnął starszy pan, macając się po plecach.

— Ja tylko dwie! — oblicza z ulgą dama podskakująca w 14-tym rzędzie. Opis powyższego „polowania“ zawdzięczamy ob. Drygasowi, który stwierdza, że jeśli chodzi o niego samego to złapał aż pięć wypasionych pluskiew na seansie filmowym w kinie „Włókniarz“.

P. S. Jak wynika z repertuaru kin, „Włókniarz“ wyświetla obecnie film pt. „Okoliczności łagodzące“ Wydaje się jednak, że w sprawie wyżej opisanego stanu sanitarnego widowni niema żadnych okoliczności łagodzących.

Koniec wieńczy dzieło

Ktoś kiedyś zaczął budowę domu przy rogu ul. Magistrackiej i Nowotki. Założono fundamenty, doprowadzono mury do wysokości parteru i stop.

Niejedną z przechodniów zatrzymuje się przed niedokończoną budowlą i zastanawia się, czemu się nikt w.w. domem nie zainteresuje. Czyżaby za dużo było mieszkań w Łodzi? ŁODZIANIN

Rozbudowa i remonty

Wydział Odbudowy Zarządu Miejskiego przystąpił już do budowy nowoczesnej hali sportowej przy ul. Skorupki. Położone już zostały fundamenty i zabezpieczony został teren.

W najbliższych dniach rozpoczyna się budowa II szkoły podstawowej przy ul. Wólczańskiej 171-173. Szkoła na Karolewie została już ukończona. Poza tym remontuje się gruntownie gmach szkoły przy ul. Gdańskiej 90.

Zwiększają się kadry pracowników filmowych

W ubiegłą niedzielę w świetlicy Związku Zawodowego Pracowników Filmowych odbyło się po zakończeniu egzaminów wręczenie dyplomów zawodowym kineoperatorom Łodzi, Wrocławia, Częstochowy, Piotrkowa, Łowicza i innych miast. Ogólna liczba wydanych dyplomów wynosi 53.

Dyplomowanie nowych fachowców w przemyśle filmowym przyczyniło się niewątpliwie w wielkim stopniu do usprawnienia porządków w naszej kinematografii.

Co usłyszymy dziś przez radio

Program na środe 11 sierpnia 1948 roku. 12.04 Dziennik; 12.25 Pieśni w wyk. S. Adamczewskiego — baryton; 12.45 „Co czytać“; 12.55 „Gawęda Hanny“; 13.00 (Ł) Koncert rozrywkowy wyk. H. Wilczyńska i W. Dunin-Brzeziński — piosenki, zes. pól jazzowy Kleckiego i Frachowicza oraz A. Lustig — akomp.; 13.45 II audycja z cyklu: „Kompozytor tygodnia — Maurycy Ravel“ — (płyty); 14.30 (Ł) Z dzisiejszej prasy; 14.35 (Ł) Fragmenty opery komicznej „Cyrulik Sewilski“ Rossini'ego (płyty); 15.05 (Ł) Informator akademicki 15.10 (Ł) Iterludium z płyt; 15.20 (Ł) Pogadanka J. Zakrzewskiej pt. „Spółdzielczość organizuje wymiany handlowe ze wsiami“; 15.30 „Sąd w dżungli — słuchowisko dla młodzieży Aleksandra Gajdeckiego w reżyserii T. Markowskiego; 17.20 Koncert rozrywkowy; 17.55 Skrzyżnka PKO; 18.00 „Mówi Wystawa Ziemi Odzyskanych“ 18.05 „Przez lądy i morza“; 18.15 Audycja dla wojska; 18.45 „Nowe książki“ — felieton; 18.50 Koncert chóru dzieci z Czeskosłowacji; 19.30 „Emaneypanki“ 36 odcinek powieści B. Prusa; 19.45 „Rumunia przemawia do Polski“; 20.15 „Ciekawostki literackie“; 20.20 Audycja Komitetu Wykonawczego Obchodu Roku Chopinowskiego; 20.30 Audycja Chopinowska w wyk. H. Czerny-Stefańskiej; 20.58 Komunikat meteorologiczny; 21.00 Dziennik; 22.00 Muzyka taneczna (płyty); 22.40 Komunikat z XIV Olimpiady; 23.00 Ostatnie wiadomości; 23.10 Muzyka taneczna; 23.20 Program na jutro; 23.30 (Ł) Koncert życzeń; 23.59 (Ł) Zakończenie audycji i Hymn.

NA WOKANDZIE

Złodzieje łożysk kulkowych skazani na długoletnie więzienie

W drugim dniu rozprawy w Wojskowym Sądzie PKP przeciw kolejarzom oskarżonym o kradzież łożysk kulkowych zabrał głos oskarżyciel publiczny. Prokurator pik Kanel zaznaczył, że zwalczanie kradzieży ładunków transportowych na kolei ma szczególnie doniosłe znaczenie w okresie odradzania się i przebudowy gospodarki Państwa. Analizując winę poszczególnych oskarżonych, podkreślił szczególne napięcie złej woli kierownika pociągu — Lisieckiego i maszynisty — Bieniasza. Nadto wskazał, jak wielką szkodę wyrządziła kradzież łożysk kulkowych gospodarce przemysłu węglowego. Na zakończenie prokurator zaznaczył, że sprawa niniejsza powinna być przypomnieniem dla szerokiego mas kolejowych, jak wielkie szkody dla społeczeństwa wyrządzają kradzieże mienia przewozonego przez kolej, i, że tylko uczciwa i rzetelna praca można osiągnąć dobrobyt społeczeństwa.

Sąd pod przewodnictwem mjr. Krzeskiego skazał: Bednarka na 5 lat, Rysiewskiego na 10 lat więzienia z pozbawieniem praw publicznych na lat 5, Bieniasza na 8 lat więzienia z pozbawieniem praw na lat 3, Pokorę na 7 lat i Gajewskiego ze względu na minimalny udział w przestępstwie — na 1 rok więzienia.

Bronili adw. Czarnecki, Rusiecki i Gliński.

Młodzież sposobi się do służby morskiej w szeregach SP

Poszczególne powiatowe komendy organizacji „Służba Polsce“ na Pomorzu przystąpiły do szkolenia młodzieży w dziedzinie służby morskiej. Dotychczas na terenie województwa zorganizowano 13 hufców przysposobienia marynarki „Służba Polsce“, obejmujących po 40 junaków. W stadium organizacji znajduje się wojewódzki ośrodek morski w Bydgoszczy, gdzie na kursie teoretycznym w okresie jesiennym i zimowym szkolić się będzie kandydatów na kurs praktyczny. Kurs praktyczny uruchomiony będzie w przyszłym roku nad jeziorem Gopło w Kruszwicy. Wyszkoleni junacy zasila szereg floty morskiej

WYBLICA zwycięzców

W PZPB Nr 1 w tkalni na 12 krosnach wysunęła się na czoło Józefa Seweryniak (126,7 proc.). Drugie miejsce zajął Marian Świłtoń (125 proc.). Genowefa Korzeniowska osiągnęła 121,6 proc., Helena Kolasa 118,8 proc., Józefa Krzyżaniak 114,3 proc., a Maria Pyziak 112,5 proc. Na „szóstkach“ pierwsze miejsce zajęła Florentyna Wierszeń (143,7 proc.). Stefan Palczyński uzyskał 128,8 proc. Władysława Jarosik osiągnęła 126,4 proc. Na 4 krosnach odznaczyły się Cecylia Pawlak (152,4 proc.) i Anna Dratwicka (147,5 proc.). W przedzalnii wyróżniły się Bronisława Switonik (166,2 proc.) i Łucja Krawczyk (158,7 proc.). W PZPB Nr 2 w przedzalnii (6 stron) uzyskała Anna Ciesielska 130 proc., a Henryka Pijanowska 130,5 proc. Maria Wałęzka (4 strony) osiągnęła 154 proc., Stanisława Włodowska 131,3 proc., Apolonia Sinocha 130 proc., a Stanisława Niestrata (3 strony) 156,8 proc. W tkalni na 6 krosnach wysunęła się na czoło Bronisława Ciula (161,5 proc.). Maria Tomczyk osiągnęła 161 proc., Irena Drzewiecka 150 proc. Helena Płachta (4 krosna) uzyskała 166,4 proc. W PZPB Nr 4 w tkalni (16 krosien automatyecznych) pierwsze miejsce zajęła Eugenia Filipiak (174,3 proc.). Józef Sobczak osiągnął 171,4 proc. Leokadia Malek uzyskała 168,5 proc. W PZPB Nr 6 w przedzalnii (750 wrzec.) wyróżniły się Stanisława Smyczek (147,5 proc.), Helena Wojciechowska (146,4 proc.) i Maria Haf (145,9 proc.). W tkalni (6 krosien) Józefa Głogowska osiągnęła 163,1 proc., a Wanda Strzelczyk 162,7 proc. Na „czwórkach“ odznaczyły się Stanisława Andrzejak (170,1 proc.) i Maria Rajska (168,7 proc.). W PZPB Nr 7 w przedzalnii (780 wrzec.) osiągnęła Antonina Dobrzyńska 167,7 proc.,

a Bronisława Bakowska 162,7 proc. W tkalni na „czwórkach“ uzyskała Antonina Beśka 169,6 proc., a Józefa Talar 188,4 proc. W PZPB Nr 8 w przedzalnii (920 wrzec.) Maria Bugajna uzyskała 179 proc., Maria Hojcka 170 proc. W tkalni wyróżniły się Daniela Płak (6 krosien — 175 proc.) i Halina Bawolak (4 krosna — 183 proc.). W PZPB Nr 9 w tkalni na „szóstkach“ wysunęła się na czoło Stanisław Kuślik (163,8 proc.) i Józef Zakrzewski (160,3 proc.). Feliksa Pakulska osiągnęła 159 proc., Regina Gejszt 157,5 proc., Franciszka Kociolek 155,7 proc. W przedzalnii odznaczyła się Janina Kowalska (636 wrzec. — 138 proc.). W PZPB Nr 14 w przedzalnii wyróżniła się Katarzyna Woźniak (820 wrzec. — 148 proc.). W tkalni na 6 krosnach Franciszka Kaczmarek osiągnęła 145,1 proc. W PZPB Nr 16 odznaczyły się przedkii: Melania Modrzewska (852 wrzec. — 156,6 proc.), Maria Napora (872 wrzec. — 154,5 proc.) i Zofia Zemsta (960 wrzec. — 154,5 proc.). W PZPB Nr 22 w przedzalnii (828 wrzec.) Feliksa Sobczak i Franciszka Denys osiągnęły po 160,5 proc., a Eleonora Wasilewska i Krystyna Ambrożycki (666 wrzec.) po 165 proc. W PZPB w Rudzie Pałanińskiej w tkalni (10 krosien) uzyskała Janina Stramska 147,2 proc., a Marta Majer 144,8 proc. Władysława Woźniak (8 krosien) osiągnęła 146,6 proc., Ksawera Szymańska 133,8 proc. Na 6 krosnach wyróżniły się Zofia Kubacka (148,2 proc.) i Helena Boróczyńska (146,2 proc.). W przedzalnii (3 strony) Maria Kmin osiągnęła 171 proc., a Maria Kalwińska 162 proc.

# Kronika m. Radomska Kamień Pomorski czeka na radomszczan

**KOMU WINSZUJEMY**

Środa, 11 sierpnia 1948 r.  
Dziś: Zuzanny.

**WAŻNIEJSZE TELEFONY**

- 10 — Straż Pożarna
- 11 — Urząd Bezpieczeństwa Publiczn.
- 12 — „Głos Radomszczański“
- 12 — R. S. W. „Prasa“
- 13 — Powiatowa Komenda MO.
- 51 — Miejski Komisariat MO
- 50 — Szpital Powiatowy
- 91 — Starostwo Powiatowe

**K I N A**

Kino „Wolność“ od dn. 4.8. do dn. 10 włącznie wyświetla film historyczny produkcji radzieckiej p.t. „Aleksander Newski“.

W kinie „Wolność“, od dnia 11 bm. do 17-go włącznie, będzie wyświetlany film produkcji amerykańskiej p.t. „Kulisy wielkiej rewii“.

**Adres Redakcji i Administracji**  
„Głosu Radomszczańskiego“  
Radomsko, ul. Reymonta nr 39.

Administracja — telefon nr 12, czynna codziennie od godziny 9-ej do 16-jej

Na początku br. Miejska i Powiatowa Rady Narodowe w Radomsku objęły patronat nad powiatami Kamień Pomorski i Gryfin. Powiaty te, położone na Pomorzu Zachodnim, obrane zo-

stały jako miejsca osiedlenia się ludności Radomska i powiatu.

Oddajemy głos w tej sprawie przewodniczącemu radomszczańskiemu Obwodowi Polskiego Związku Zachodniego

ob. Władysławowi Fabianemu, który — jako delegat z ramienia PRN, MRN i Powiatowej Społecznej Rady Osadnictwa Parcelacyjnego zwiedzał ostatnio te tereny i przed kilkoma dniami powrócił stamtąd do Radomska.

„Powiat grafiński i kamieński należał do niedawna do najmniej zaludnionych i najmniej zagospodarowanych na Pomorzu Zachodnim. Plan państwowy przewidywał osiedlenie w tych powiatach 3800 rodzin, do tej pory osiedliło się tam około 10 tys. osób, przeważnie radomszczan.

Jest to jeszcze za mało, jak na możliwości tych powiatów, liczba. W samym Kamieniu, tej starej siedzibie Piastów pomorskich — mieszkało przed wojną ponad 12 tys. osób, obecnie mieszka tylko 3 tysiące osób. Znajdują się w okolicy — fabryka beczek, olbrzymi browar, fabryka mebli, olbrzymie lasy i piękne pola gwarantują każdemu osiedlającemu się — pracę i doskonałe warunki życia, lepsze niż te, do jakich jesteśmy przyzwyczajeni w naszym mieście i powiecie.

Wielka ilość wolnych i pięknych mieszkań — przeważnie rodzinnych domków z ogródkami, czeka dziś w Kamieniu na przybycie z Polski Centralnej.

Z inicjatywy PRN, MRN w Radomsku oraz samorządów w Kamieniu Pomorskim i Gryfinie w r. 1949 dla mieszkańców naszego miasta zostanie urządzony dom wypoczynkowy nad morzem. Rozpoczęto również przygotowania do budowy uzdrowiska. W powiatach tych znajdują się liczne źródła solankowe i borowina. W oparciu o te środki lecznicze zamierza się stworzyć tu w przyszłości duży ośrodek uzdrowiskowy.

Więź między patronowanymi powiatami, a pow. radomszczańskim stale się zacieśnia i przyniesie korzyści obu stronom. Nawijaże się trwały kontakt gospodarczy między tymi trzema powiatami.

Spółdzielnia „Samopomoc Chłopska“ w Kamieniu Pomorskim, największa w tym okręgu, prosiła mnie, bym powiadomił radomszczańską spółdzielnię „Samopomoc Chłopska“, że dysponuje ona znaczną ilością paszy dla bydła oraz trawy morskiej, potrzebnej do wyrobów tapicerskich. Spółdzielnia w Kamieniu wyraziła chęć podjęcia współpracy gospodarczej z macierzystym powiatem.

Radomszczanie, którzy się osiedlili w Kamieniu i Gryfinie przesyłają za pośrednictwem ob. Fabianiego serdeczne pozdrowienia dla swych krewnych i znajomych oraz wzywają ich, by wzięli czynny udział w zagospodarowaniu patronowanych powiatów na Ziemiach Odzyskanych. Dz.

## Kronika Związków Zawodowych

W cechu piekarskim Radomska nie jest przestrzegany ośmiogodzinny dzień pracy, skutkiem czego uczniowie piekarscy nie mieli możliwości uczęszczania do szkoły zawodowej w roku szkolnym 1947-48. Ponadto liczni właściciele piekarń nie chcą udzielać urlopów wypoczynkowych i ich pracownicy, członkowie Związków Zawodowych, zgłaszają się z zażaleniami w tej sprawie do Powiatowej Rady Związków Zawodowych w Radomsku. Zdarza się rów-

nież, że niektórzy piekarze czynią pracownikom trudności przy wstępowaniu do Zw. Zawodowych.

Stwierdzono też, że właściciele piekarń utrudniają kontrolę, jaką przeprowadza Zarząd Sekcji Piekarzy przy Zw. Zaw. Pracowników Przemysłu Spożywczego w Radomsku.

Przypominamy wszystkim właścicielom piekarń, iż nieprzestrzeganie umowy zbiorowej pociąga za sobą odpowiedzialność karną.

## Pomoc dla pogorzalców z Pajęczna

W maju rb. odwiedziła osadę Pajęczno, w powiecie radomszczańskim, klęska pożaru. Spłonęło kilkadziesiąt zabudowań mieszkalnych i gospodarczych. Przeszło 60 rodzin znalazło się w katastrofalnych warunkach. Chcąc choć w części ulżyć niechłopi pogorzalców, Powiatowy Komitet Opieki Społecznej w Radomsku zorganizował z

własnych funduszy akcję pomocy dla najbardziej poszkodowanych.

W wyniku tej akcji dowieziono do Pajęczna i rozdano pogorzalcem artykuły tekstylne, odzież, bieliznę i obuwie, na ogólną sumę około 400 tysięcy złotych. Przy kwalifikowaniu najbardziej poszkodowanych rodzin brał czynny udział miejscowy Gminny Komitet Opieki Społecznej. (Kt)

# Higiena i bezpieczeństwo pracy w „Jedynce“ uległy znacznemu polepszeniu

Był okres w życiu Państwowej Fabryki Mebli Giętych Nr 1, kiedy zdarzało się tu więcej nieszczęśliwych wypadków przy pracy, aniżeli w większości fabryk radomszczańskich.

Owczesne kierownictwo „Jedynki“ tłumaczyło tę wielką ilość zranień przy pracy specyficznym charakterem fabryki. Bo przyczyniają się do tego rzekomo piły tarczowe, taśmowe, heblarki — wielka ilość skomplikowanych transmisji i inne temu podobne pułapki.

Jeszcze dwa lata temu w „Jedynce“, w której nie było sekcji higieny i bezpieczeństwa pracy, zdarzało się przeciętnie 30 poważniejszych wypadków.

Od czasu, gdy działa na terenie fabryki sekcja higieny i bezpieczeństwa pracy, ilość nieszczęśliwych wypadków znacznie się zmniejszyła: notuje się najwyżej 2-3 poważniejsze nieszczęśliwe wypadki miesięcznie.

Z inicjatywy sekcji rozwieszono plakaty ostrzegawcze, rozpoczęto akcję uświadamiającą, którą prowadzili majstrowie, wmontowano ochrony transmisyjne, ochraniające przy heblarkach i wszystkich piach.

Zdarzają się jednak w dalszym ciągu drobne okaleczenia: w ostatniej de-

kadzie lipca naliczono ich ponad 20. Do wód, że zabezpieczenia przy maszynach nie są jeszcze dostateczne.

Co się tyczy higieny — to nie ma umywalek, ani wody do mycia — robotnicy, szczególnie politurowni wracają do domu brudni.

Tak więc sekcja higieny i bezpieczeństwa pracy w „Jedynce“ ma jeszcze wiele do zdziałania — musi ona nie tylko zatroszczyć się o zmniejszenie do minimum ilości okaleczeń, ale i o to, by stworzyć prawdziwie higieniczne warunki pracy dla robotników.

## Sekcje sportowe i kulturalne „Jedynki“ bez opieki

Zwracaliśmy już uwagę na słaby rozwój sekcji kulturalno - artystycznych i sportowych w przemyśle drzewnym Radomska, a przede wszystkim największej jego placówce — Państwowej Fabryce Mebli Giętych Nr 1.

Niedługo skończy się już sezon ogórkowy dla tych sekcji, trzeba będzie wziąć się do pracy „na całego“ i wreszcie stworzyć klub sportowy przy „Jedynce“. Trzeba będzie wreszcie tchnąć życie w istniejącą, ale na ogół niezbyt pracowitą orkiestrę, trzeba powołać do życia sekcję teatralną, stworzyć właściwe życie świetlicowe — z takimi konkretnymi planami noszą się „kulturowcy“ i sportowcy „Jedynki“. Przyśnuć tych planów nie zapominają jednak o jednym — o obiecaniej przez Związki Zawodowe pomocy material-

nej, która — na początek — jest konieczną.

Przy tej okazji należało by przypomnieć, że „Jedynka“ co miesiąc płaci na fundusz kulturalno - oświatowy Związków Zawodowych 26 tys. złotych, i około 20 tys. złotych na fundusz sportowy i wychowania fizycznego.

Gdy zwracano się z prośbą: „Dajcie chociaż na najpotrzebniejsze rzeczy: na sprzęt sportowy, na zorganizowanie teatru i powiększenie biblioteki“ — odpowiedzi ustne były b. przychylnie, ale na nich — jak do tej pory — kończyło się. Pomoc w latach ubiegłych nie przyszła.

Mamy nadzieję, że w tym roku nie skończy się na głośnych obietnicach, że Państwowa Fabryka Mebli Giętych Nr 1 otrzyma obiecaną jej pomoc.

### Ogłoszenia drobne

UNIEWAŻNIAM zgubione zezwolenie na broń nr 4224 Kokosza Kazimierz, zamieszkały w Aurelowie. 192-k

ZGUBIONO kartę rejestracyjną RKU-Piotrków, Zmarzły Marian, zamieszkały Wola Blokowa. 184-k

ZGUBIONO książeczkę wojskową, prawo jazdy Stępień Feliks, zamieszkały Wola-Wydrzyna. 185-k

ZGUBIONO legitymację służbową, związkową, kartę rejestracyjną RKU-Piotrków, Dominiak Kazimierz, zamieszkały w Dmeninie. 186-k

ZGUBIONO legitymację związkową na nazwisko Anczyński Wincenty, zamieszkały w Radomsku, ul. Reymonta nr 46. 187-k

KOTECKI Mieczysław, zamieszkały w Żabach, unieważnia skradziony dowód osobisty i kartę rejestracyjną RKU — Częstochowa. 188-k

UNIEWAŻNIAM świadectwo egzaminu z zakresu 7 klas szkoły powszechnej, wydane przez Państwową Komisję Egzaminów Nadzwyczajnych w szkołach powszechnych w Radomsku, z dnia 14. 5. 45 r. na nazwisko Kubik Mieczysław. 189-k

OCIEPA Józef, zamieszkały w Stęszowie, gm. Gidle, zgubił legitymację partyzancką. 190k

KARBOWIAK Jerzy K. M. O. Radomsko — unieważnia legitymację służbową nr 805. 191-k

## Przygody Jasia Wiercipięty



Idzie ktoś!

Nie wpuszczę!

A to siłacz!

Kup pan mój życiorys!

**TEATRY****TEATR WOJSKA POLSKIEGO**

Z powodu remontu w miesiącu sierpniu teatr nieczynny.

**TEATR POWSZECHNY**

Dziś o godzinie 19.30 „ZABUSIA“ G. Zapolskiej w reżyserii Dobiesława Damięckiego. Dekoracje J. Przerackiej. W roli tytułowej Irena Górnska, jedna z najzdolniejszych aktorek młodego pokolenia. W innych rolach występują: E. Drozdowska, H. Krzywicka, M. Stróżńska, Z. Truszkówna, J. Zaruć, J. Dwornicki, Z. Filuś i Z. Kęstowicz.

**TEATR KOMEDII MUZYCZNEJ „LUTNIA“**  
Piotrkowska 243

Dziś i dni następnych o godzinie 19.15 „CNOTLIWA ZUZANNA“, operetka w 3-ach aktach J. Gilberta.

Bilety wcześniej do nabycia: ul. Piotrkowska 102, a od godz. 17-ej w kasie teatru. W niedzielę kasa teatru czynna od godz. 11-ej.

**Teatr Letni „BAGATELA“** Piotrkowska 94

Dziś i codziennie o godz. 20-ej najweselsza komedia sezonu pt. „MUSISZ BYĆ MOJĄ“ z udziałem i w reżyserii Kazimierza Szuberta.

Kasa czynna cały dzień od godz. 10-ej, tel. 272-70.

Uprzejmie prosimy o wcześniejsze nabywanie biletów.

**TEATR KAMERALNY DOMU ZOŁNIERZA**  
ul. Daszyńskiego 34.

Ostatni tydzień sztuki Maxwell Andersona „JOANNA z LOTARYNGII“ z Ireną Fichlerówną w roli tytułowej. Reżyseria Erwina Axera, kompozycja plastyczna Otto Axera. Początek o godz. 19.15.

Kasa czynna od godz. 12-ej tel. 123-02.

**LETNI TEATR „OSA“**

Zachodnia 43, tel. 140-09

19.30 punkt. Komedia muzyczna R. Benackiego pt. „Rozkoszna dziewczyna“.

H. Makowska w roli tytułowej oraz B. Halmirska, St. Piasecka, W. Brzeziński, M. Dąbrowski, Wł. Kwaskowski, T. Wołowski, L. Sadurski i inni.

Reżyser: T. Wołowski. — Orkiestra pod batutą Z. Wiehlera. — Dekoracje: J. Galewski. — Tańce L. Sadurski. — Nowa wystawa. — Modne stroje.

**KINA**

ADRIA — „Życie Emila Zoli“  
godz. 18.30, 20.30 w niedz. 15.30

BALTYK — „Tajemnica nocy wigilijnej“  
godz. 16, 18.30, 21; w niedz. 13.30

BAJKA — „Siódma zastawa“  
godz. 17.30, 20, w niedz. 15.

GDYNIA — Kino nieczynne — na czas remontu Program Aktualności przeniesiono do kina „Hel“.

HEL — „Kobieta sama“  
godz. 16, 18, 20, w niedz. 14.

HEL — „Program aktualności krajowych i zagranicznych Nr 24“  
godz. 11, 12, 13, 14, w niedz. 11, 12, 13.

MUZA — „Rosanna siedmiu księżyców“  
godz. 18, 20.30, w niedz. 15.30

POLONIA — „W pogoni za mężem“  
godz. 16, 18.30, 21, w niedz. 13.30

PRZEDWIOSNIE — „Zagubione dni“  
godz. 17.30, 20, w niedz. 15.30

ROBOTNIK — „Wakacje“  
godz. 17, 19, 21, w niedz. 15.

ROMA — „Kopciuszek“  
godz. 18, 20, w niedz. 15.30

REKORD — „Młodość Maksyma“  
godz. 18, 20 w niedz. 16.

STYLOWY — „Moja miła“  
godz. 16, 18.30, 21, w niedz. 13.30.

SWIT — „Kwiat miłości“  
godz. 18, 20, w niedz. 16.

TECZA — „Dragonwynek“  
godz. 17, 19, 21; w niedz. 15.

TATRY (w ogrodzie) — „As wywiadu“  
godz. 17, 19, 21 w niedz. 15.

WISŁA — „Bolero“  
godz. 17, 19, 21, w niedz. pocz. o godz. 16.

WŁÓKNIARZ — „Okoliczności łagodzące“  
godz. 17, 19, 21, w niedz. 15

WOLNOŚĆ — „Tajemnica nocy wigilijnej“  
godz. 15, 17.30 20, w niedz. 12.30

ZACHETA — nieczynne z powodu remontu

**Nasi kolarze nie mieli po co jechać**

Kolarzski mistrz świata Reg Harris (Anglia) sprawił swym rodakom bolesny zawód. Złoty medal w sprincie uciekł Anglikowi sprzed nosa, a zprzątnął mu go Włoch Ghella, zwyciężając w finale dwukrotnie Anglika w czasach 12 sekund na ostatnich 200 metrach.

W wyścigu drużynowym do finału zakwalifikowały się drużyny Francji, Włoch, Anglii i Urugwaju, które zajęły miejsca według tej kolejności. Drużyna Urugwaju w półfinale miała wyjątkowo słaby czas 6:03,0 minuty (!).

W finale zespół francuski miał czas 4:57,8 minut.

Przeładując czasy uzyskane w Londynie przez obecną ekstraklasę kolarzy amatorów, musimy stwierdzić, że torowcy nasi zarówno Bek jak i Kupeczek nie odegraliby żadnej poważniejszej roli na Olimpiadzie W biegu drużynowym również nie zajęlibyśmy punktowanego miejsca. Najlepszy czas (4:45,5 m.) w tej konkurencji miał zespół francuski w półfinale, w którym wyeliminował zespół W. Brytanii.



# Ze sportu

## OLYMPIADA - OLYMPIADA!

### Piękne zwycięstwo Polaka

**Antkiewicz zwycięża Murzyna peruwiańskiego**  
Garcia Szymura pomimo zwycięstwa nie zachwycił

Londyn, 11B.

Dругie spotkanie naszego pięściarza Antkiewicza przyniosło nam wczoraj duży sukces. Antkiewicz spotkał się w drugiej rundzie z groźnym Murzynom peruwiańskim Garcia i po pięknej, stojącej na wysokim poziomie walce zwyciężył go na punkty.

Garcia, jak oświadczył po walce Antkiewicz, był przeciwnikiem trudnym, dysponującym doskonałymi lewymi prostymi. Pomimo tego Murzyn dwukrotnie zapoznawał się z deskami ringu do dwóch. Zwycięstwo Polaka widownia przyjęła długo niemilkającymi brawami.

Trzeci dzień turnieju bokserskiego w Londynie rozpoczął walki w wadze półciężkiej Z Polaków startował Szymura, który spotkał się z Hindusem Joahimem. Wygrał na punkty Polak.

Walka Szymury z Joahimem (Indie) stała na ogół na słabym poziomie. Hindus niższy od Polaka, lecz bardziej krępy nie reprezentował wysokiej klasy.

W pierwszym starciu Szymura jest stale w ataku. Hindus jest w defenzywie, bijąc jedynie rzadko lewym sierpowym. Obaj za wodnicy wpadają stale w klince. Starcie kończy się lekką przewagą Szymury. Druga

rundę rozpoczyna Polak atakami lewym prostym. Hindus dąży do zwarcia, w którym stale przytrzymuje Polaka. Szymura nie potrafi utrzymać przeciwnika na dystans a poza tym sygnalizuje ciosy i jest zbyt powolny. Trafia on jednak więcej. W trzeciej rundzie walka jest w dalszym ciągu chaotyczna i na niskim poziomie. Szymura stara się prowadzić walkę na dystans w dalszym ciągu częściej trafia i zapewnia sobie zdecydowane zwycięstwo na punkty. Polak mimo wyraźnej wygranej stoczył b. słabą walkę. Nie mógł sobie poradzić z walczącym chaotycznie i nieczysto Hindusem. Był ponadto zbyt powolny i na tle słabego przeciwnika forma jego nie zachwyciła. W środę 11 bm. Szymura spotka się z murzynem Qitonem z Porto Rico.

Sensacją trzeciego dnia turnieju była porażka mistrza Europy w wadze półciężkiej Holendra Quentemeyera, z Argentyńczykiem Cia

Dzięki czystej jaką przeprowadzana jest codziennie wśród sędziów, sędziowanie jest coraz lepsze. Dotychczas wycofano ponad 20-tu arbitrow.



SZYMURA I ANTKIEWICZ — wczorajsi zwycięzcy.

**Szermierze polscy walczą dalej**

Pierwsza runda eliminacyjnego turnieju szermierczego w szabli w konkurencji drużynowej rozegrana została w 6-ciu grupach, z których po 2 zespoły zakwalifikowały się do następnej rundy. Drużyna polska walczyła w grupie trzeciej razem z Belgią i Turcją. Polska zwyciężyła Turcję w stosunku 11:5 i wobec porażki Turcji z Belgią w stosunku 2:9 obie zwycięskie drużyny Polska i Belgia zakwalifikowały się do drugiej rundy turnieju.

Losowanie drugiej rundy turnieju przyniosło następujące zestawienie czterech grup:

I grupa: Belgia, Egipt, Węgry.  
II grupa: Anglia, USA, Włochy.  
III grupa: Argentyna, Czechosłowacja, Holandia.

IV grupa: Polska, Francja, Austria.  
Z każdej grupy odpadła 1 drużyna. Pozostałe 8 zespołów wchodzi do półfinału.

**JUŻ JADĄ...****Polska na drugim miejscu za Czechosłowacją**

Praga. (Obst. wł.) — W Żlinie rozpoczęły się 7-dniowe zawody motocyklowe, z których 3 rozegrane będą na terenie Czechosłowacji, 3 dni zaś na terenie Polski. W zawodach uczestniczy rekordowa ilość — 209 zawodników.

Drugi dzień międzynarodowego „Maratonu“ motocyklowego przyniósł liczne wypadki na trasie i wiele punktów karnych uczestnikom. Węgier Kralik uległ zlamaniu nogi, poważnych kontuzji doznał Czesi Hradek i Dolezal, z Polaków w szpitalu znajdują się Gargul i Cieszkowski, który doznał lekkiego wstrząsu mózgu.

Po drugim dniu prowadzi Czechosłowacja o 6 pkt karnych przed Polską 13 p. kar., Włochami ponad 170 p. kar., Węgrami 400 p. kar. Bez punktów karnych jedzie 29 zawodników w tym 2 Polaków: Urbaniak, Jankowski, Brun i Dąbrowski.

manii nogi, poważnych kontuzji doznał Czesi Hradek i Dolezal, z Polaków w szpitalu znajdują się Gargul i Cieszkowski, który doznał lekkiego wstrząsu mózgu.

Po drugim dniu prowadzi Czechosłowacja o 6 pkt karnych przed Polską 13 p. kar., Włochami ponad 170 p. kar., Węgrami 400 p. kar. Bez punktów karnych jedzie 29 zawodników w tym 2 Polaków: Urbaniak, Jankowski, Brun i Dąbrowski.

**Dziwolągi z za Oceanu****Sport amerykański na usługach zblazowanych bankierów z „Wall-street“**

Podczas mego widzenia się z Czesławem Kucharskim, fundatorem pięknych nagród na doroczny, klasyczny wyścig kolarski im. ś.p. Jaskólskiego, który odbędzie się w nadchodzącą niedzielę dn. 15 bm. na trasie Łódź—Piotrków — Tomaszów — Łódź — długo rozmawialiśmy na temat sportowców amerykańskich polskiego pochodzenia.

Okazuje się, że w sporcie amerykańskim grają oni nieraz pierwsze skrzypce. Odnosi to się przede wszystkim do zapasników.

**GWIAZDA TALUNA GAŚNIE**

Sport zapasniczy w Ameryce cieszy się nie

**W gronie czołowych lekkoatletek rozwijać będzie swój talent łodożyńska**

W Akademii Wychowania Fizycznego na Bielanach w Warszawie odbędzie się w czasie od 21 sierpnia do 13 września br. kobiecy obóz treningowo-wyszkoleniowy, który będzie miał na celu trening przygotowawczy kadry reprezentacyjnej do Igrzysk Bałkańskich (16—19 września), przeszkolenie przodowniczek lekkiej atletyki oraz sprawdzenie i trenowanie nowych talentów.

Trenerami na obozie będą: Gąssowski i Wachalowski. Głównym kierownikiem — sekretarka PZLA I. Matzke. Na obóz powołano następujące zawodniczki:

Śląsk — Pankówna, Piwowarówna, Wieczorkówna, Wajsońska E., Hamerlak, Kwoka, Paździorówna, Wasilewska, Gembolisówna, Szczepielówna, Bregulanka, Hejducka, Szarcówna, Pajerowa;

Łódź — Kucharkówna, Legówna, Płocienniczak, Słomczewska, Peskówna, Moderówna, Wajs-Marcinkiewicz, Łodożyńska, Nowakowa; Radom — Kusówna;

Warszawa — Christensen, Pokora, Sienkiewicz, Dobrzańska, Raszko;

Poznań — Cieślakówna, Dobrowolska, Lesznerówna, Kamińska, Czerwińska, Kowalska, Pytlakówna, Adamska, Bialecka;

Olsztyn — Izwicka;

Gdańsk — Broczkówna;

Kraków — Gorzkowska, Janiszewska, Boro-

niejszą prawie popularnością od boks. Oczywiście mowa tu jest tylko o zapasnictwie zawodowym.

Pamięć zapewne jeszcze wszyscy Taluna, olbrzymia wileńskiego, który wkrótce po Chmielewskim wyjechał za namową Cyganiewicza do Stanów Zjednoczonych i początkowo odnosił wiele sukcesów.

Obecnie gwiazda Taluna w Ameryce mocno przybladła, ale jest on jeszcze wciąż cenionym przez menagerów, a ostatnio walczył nawet z samym Carnem, który po niepowodzeniach w ringu przeniósł się na matę. Talun, niestety, walkę przegrał. Walka tych dwóch olbrzymów,

z których każdy ważył ponad 100 kg i liczył ponad 2 metry wzrostu w Ameryce wzbudziła duże zainteresowanie.

**CHEŁPAK Z TARNOWA — KRAUZE**  
PODTRZYMUJE TRADYJCJE CYGANIEWICZOW

W chwili obecnej w zapasnictwie amerykańskim wybija się Polak, Karol Krauze, który przywędrował za ocean z Tarnowa. Krauze, jak mówi nam Kucharski, „leje w Ameryce wszystkich na łeb i sztyję“. Walczy on obecnie oczywiście jako zawodowiec. Obok niego wybija się również młody olbrzym Władysław Kowalewski. Kowalewski jest jeszcze wyższy od Taluna, ale za to jest bardzo szczupły, tak, że przypomina bardzo pajaka.

Pomysł amerykańskich menagerów ekscentrycznością biją często najbardziej wyrubowane rekordy światowe.

**ZOSIA BURSKA — KOLEKCJONERKA „SKALPÓW“**

W Ameryce walki wolno - amerykańskie, które swą brutalnością były dotychczasowskie tego rodzaju publiczne widowiska, przestały już pasjonować publiczność amerykańską. Zblazowani giełdjarze z „Waal Street“ zapragnęli innej rozrywki.

Dolar w Ameryce rządzi wszystkim, a więc i sportem. Menagerzy wpadli więc na nowy pomysł i wymyślili amerykańskie walki parami. Na macie walczą jednocześnie 4 zapasników, a publiczność — jak mówi śmiejąc się nasz rozmówca — musi stać za... drzwiami.

Amerycanie lubują się również w walkach kobiet (!) W tej „specjalności“ niepokonaną jest Polka Zosia Burska, której mieszkanie zdobij wiele „skalpów“ jej przeciwniczek.

**POLACY DOBRZE GRAJĄ W TENISA I KRĘGLE**

Niejednego zapewne zadziwi, że w Ham-tranck najlepszymi tenisistami są Polacy. Na licznych turniejach i to w obszarze nie byle jakiej odnozą oni wiele sukcesów, bijąc nie raz czołowe rakiety USA.

Do najlepszych zaliczają się Kowalewski, Hetzek, Borowski i Peszyński.

Wiele sukcesów odnozą również Polacy w rozpowszechnionym bardzo w Ameryce sporcie kręglarskim. W kolarstwie natomiast o Polakach mało słychać.

»SPORT« najpopularniejszym pismem sportowym Polski